PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 62 M
Z dostawą w miejscu 66 M
Z przesyłką pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 124 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
3 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów upraszа się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5431. Lwów, niedziela 12 września 1920 Rok XI

Walki o Halicz zakończone pomyślnie!
Rada Najwyższa nie odda Suwalszczyzny Litwie!
Czesi teroryzują robotnika polskiego na Śląsku!

Spojrzenia ku Europie.

Lwów, 11. sierpnia.

Pod tym tytułem zamieszczą nowojorski korespondent „Berliner Tageblattu" arcyciekawą korespondencyę, która, jakkolwiek ostrzem zwrócona jest przeciw nam, zasługuje przecież na baczną uwagę, odźwierciedla bowiem bardzo charakterystycznie obecne nastroje amerykańskie.

Korespondent, chcąc zyskać Archimedesowy punkt oparcia w całej sprawie, przypomina burzę, jaka wybuchła w dokach Nowego Jorku podczas odjazdu australskiego arcybiskupa Mannixa. Ów dostojnik kościelny, sprzyjający Irlandczykom mówił podobno w ostrych słowach o polityce Anglii wobec Irlandyi, wskutek czego kucharze angielscy i stewardzi statku, którym miał odpłynąć, zagrozili strajkiem na ten wypadek, zaś palacze irlandzcy zagrozili również strajkiem, gdyby arcybiskupowi uczyniono jakoweś wstręty. Na szczęście arcybiskup odjechał, lecz dzienniki nowojorskie miały temat do artykułów o niezawisłości Irlandyi.

Jednakże korespondenta „Berliner Tageblattu" dotyka boleśnie, gdy zestawi żartobliwy ton dzienników nowojorskich, piszących o sprawie irlandzkiej z przewagą tychże pism gdy idzie o Polskę. Artykuł cytowany pisany był w połowie sierpnia, tj. w chwili, gdy karta nie była się jeszcze odwróciła na naszą korzyść. Pan Fryderyk Glaser (takie jest miano owego korespondento) nie posiada się z irytacyi, że — jak pisze — „New York Evening Post", organ Morgana i spragnione krwi bolszewickiej „New York Times" spiknęły się z posłem polskim Lubomirskim i z innymi interesowanymi, by nakłonić rząd w Waszyngtonie, iżby zwrotowi w nocie sekretarza stanu Colby'ego do ambasadora włoskiego, jako Stany Zjednoczone uczynią wszystko, celem zawarowania niezawisłości politycznej i integralności Polski — iżby zwrotowi temu nadał sens, którego żadną miarą nie można pogodzić z uczuciami większości narodu amerykańskiego". Na zgromadzeniach żądano podobno zbrojnej interwencyi Sta-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Trzydniowa walka o Halicz skończyła się zwycięstwem!

Cieszyn, 11. września.

(Telef.) (G). Ukraińskie biuro prasowe donosi z Tarnowa pod datą 10. bm.: Po ściągnięciu posiłków, bolszewicy dnia 6. bm. uderzyli na grupę frontową gen. Pawlenki, która groziła im okoleniem z południa. Pod naciskiem wroga wojska ukraińskie zajęły nowe stanowiska na Gniłej Lipie. **Trzydniowa zacięta walka o posiadanie Halicza zakończyła się zwycięstwem wojsk ukraińskich.** Wszystkie ataki na linii Dniestru zostały z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. **Po krótkiej pauzie zdołały wojska ukraińskie posunąć się ponownie w kierunku na Monasterzyska.**

ŻYDZI O GWAŁTACH PETLUROWCÓW.

Wiedeń, 11. września.

(Telef.) (m) „Wiener Morgen Ztg." podaje z Londynu następującą depeszę żydowskiego biura korespondencyjnego o gwałtach żołnierzy Petlury, popełnionych na żydach w Galicyi wschodniej. W Bukaczowcach [illegible] rozpoczęły się w biały dzień gwałty na dziewczętach żydowskich, plądrowanie w domach i rabunki. Kaleczono i bito mieszkańców. W domu miejscowego rabina szukano córki, by dopuścić się na niej gwałtu. Samego rabina pobito i pokaleczono. Wielu żydów Petlurowcy haniebnie okaleczyli. Żonę Wandla R. w stanie poważnym i jego córkę 13-letnią shańbiono. Wielu żydom wyrywano sztuczne zęby. Mnóstwo żydowskich dziewcząt schroniło się do domów polskich i przez to się uratowało. Po wycofaniu się wojsk polskich na inny odcinek Bukaczowce zostały zajęte przez wojska oddziały Petlury i wtedy właśnie rozpoczęły się opisane powyżej zbrodnie.

PROTEST RZĄDU RUM.

Warszawa, 11 września.

(Telef.) (m) Rząd rumuński protestuje przeciwko wiadomościom, jakoby przepuszczał przez swoje terytoryum rosyjskie oddziały ochotnicze, zorganizowane w Polsce.

LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA W PŁOCKU ZACHOWYWAŁA SIĘ LOJALNIE.

Warszawa, 11. września.

(PAT.) W sprawie stanowiska ludności żydowskiej w czasie inwazyi bolszewickiej w Płocku, nadesłał magistrat miasta Płocka wyciąg z protokołu posiedzenia z dnia 31 z. m., w którym powiedziano: „Rada miejska, jako stojąca najbliżej wypadków miejscowych stwierdza, iż ludność żydowska zachowywała się wobec naszych żołnierzy lojalnie i nie okazywała sympatyi bolszewikom, którzy obrabowali ją z mienia i znęcali się nad nią na równi, jak nad ludnością chrześcijańską".

Rekoncentracya bolszewicka na froncie krymskim.

Warszawa, 1 września.

(Telef,) (m) W komunikacie bolszewickim z dnia 8 września czytamy: W rejonie Białostockim walki lokalne. W obszarze Hrubieszowa i nad Bugiem toczą się utarczki. Na froncie południowo-zachodnim zajęto kilka miejscowości na południe od Knihinicz.

Jak wiadomo Knihinicz są w rękach polskich. Na uwagę zasługuje krótka wzmianka, że na odcinku krymskim wojska bolszewickie odbywają rekoncentraeyę.

WRANGEL ZWOŁUJE NARADĘ NA KRYMIE

Warszawa, 11 września.

(Telef.) (m) Gen. Wrangel zwołał do Krymu naradę, na którą zostali zaproszeni Makłakow, b. minister spraw wewnętrznych w rządzie Kiereńskiego Krywoszein, hr. Kokowcew, Konowałow, Bark, Kamienka, Tretiakow, Wyszehradzki, Nobel, Hessen i hr. Bobrinski. Narada ma się odbyć w Sebastopolu.

ców Zj. na rzecz Polski, z którymi ruchem zdaje się sympatyzować zarówno sekretarz Colby, jak minister wojny Baker. Tej „tęsknocie za działalnością militarną w Polsce" opiera się podobno tylko urząd skarbowy, wzbraniający się udzielenia Polsce kredytów, nie mówiąc już o gotówce. Co prawda — zauważa korespondent — trudno wymagać od kongresu zapału dla „polskiej awantury" (!) na 10 tygodni przed wyborami. Wobec tego, rządowi Wilsona nie pozostawałoby nic innego, jak zignorowanie woli reprezentantów ludu, co mu już zresztą zarzucają.

Krytyruje również p. Glasera niepośledni Wilsonowska krytyka anarchii rosyjskiej, z której podobno nikt sobie w Waszyngtonie nic nie robi. Więcej już namiętnie zapału budzi ustęp noty amerykańskiej o integralności granic Rosyi, tudzież żądanie wycofania wszystkich cudzoziemskich wojsk z terytoryum rosyjskiego. Idzie o Japonię...

„Philadelphia Public Ledger" zamieszcza wywiad z pułkownikiem House, który podobno na Europę wschodnią spogląda z niepokojem i miał się wyrazić, że gdyby go obrano prezydentem, wszedłby na inną drogę w polityce zagranicznej, niż obecny rząd. A nie wolno zapominać, iż w Białym Domu oświadczono, że stan wojenny wobec Niemiec utrzymuje się nadal.

Najciekawszy jest jednak koniec wywodów p. korespondenta. Oto stwierdza on, że mimo zobojętnienia Ameryki wobec Europy i spraw jej, los Polski przyćmił i usunął w głąb zwady i waśnie wyborcze.

A to stwierdzenie szczególny ma dla nas walor, jako pochodzące z pod pióra, maczanego w jadzie nienawiści, iekroć idzie o Polskę. Wszakże nota amerykańska nie zbudziła w Polsce żadnego zachwytu — ów postulat integralności Rosyi, jako wielce rozciągliwy, sam już mógł zgasić wszelki entuzyazm. A oto zawistne rewelacye p. Glasera rzucają nowe światło na nastrój Ameryki wobec Polski. Widać z nich, że w Białym Domu zdaja sobie dokładnie sprawę z konszachtów prusko-sowieckich i że germanofobia nie zniknęła tam bynajmniej. I stąd zupełnie zrozumiały gniew korespondenta „Berliner Tageblattu".

„Inde ira".

Lwów, 11 września.

„Zuchwałem przekręcaniem prawdy" nazwało wczorajsze „Słowo Polskie" nasze uwagi o endeckiej ofensywie na froncie wewnętrznym. To swoje śmiałe twierdzenie próbowało też „Słowo" uzasadnić. Wobec druzgocącej wymowy faktów było to zadanie nielada. Narodowo-demokratyczny publicysta wydobył więc ze zbrojowni partyjnych „argumentów" wszelkiego rodzaju środki bojowe, począwszy od armaty bombastycznego frazesu, a skończywszy na „gazach trujących", oszczerstw i inwektyw.

Na oszczerstwa odpowiadać nie myślimy. Spróbujemy natomiast zbadać „rzeczowe" zarzuty, postawione przez „Słowo Polskie".

Kamieniem obrazy stało się dla „Słowa" przedewszystkiem twierdzenie, iż wybór p. St. Grabskiego na prezesa komisyi spraw zagranicznych może wywołać fatalne następstwa dla sprawy pokoju.

„P. Grabski agitatorem wojennym?" — woła w świętem oburzeniu organ endecyi. Nie! to absurd. Wszak i p. Grabski ustąpił swego czasu z prezesury komisyi właśnie dlatego, że nie chciał dać swego placet na ukraińską wyprawę i rządowy projekt warunków pokojowych, który był dla sowietów nie do przyjęcia.

Przyjrzyjmy się tej pierwszej grupie argumentów.

Prawdą jest, że p. Grabski (a wraz z nim cała endecya) występował gwałtownie przeciw planowi ukraińskiemu, jako wogóle przeciw polityce federalistycznej, wysuwającej hasło samostanowienia narodów kresowych.

Narodowa demokracya i jej rzecznik nie czynili tego jednak w imię pokoju. Źródło oporu tkwiło w świadomości, że polityka federalistyczna dąży jako wynik osłabienie Rosyi: dzisiejszej, czy jutrzejszej. Twórcy programu federalistycznego nie taili bowiem nigdy, że sąsiedztwo jakiejkolwiek Rosyi, o ile pod jej władzą zostaną obszary kresowe, „obcoplemienne", będzie dla nas stałem niebezpieczeństwem i uniemożliwi nam naturalny rozwój. Tymczasem narodowa demokracya osłabiania „Rosyi przyszłości" nie chciała. Może grały tu rolę dawne jej carosławne sentymenty, które kazały p. Czesławowi Jankowskiemu wyrzekać się Litwy, a p. St. Grabskiemu ofiarować w czasie inwazyi rosyjskiej hr. Bobrinskiemu Lwów i Galicyę po Dunajec. Może nie bez znaczenia był w endeckiej polityce także nabyty w czasie niewoli strach przed carską Rosyą, wiara w nią i obawa jej zemsty. Mniejsza zresztą o motywy. W każdym razie jest faktem niezbitym, że endecya namiętnie zwalczała wszystko, coby się „odrodzonej Rosyi", „naszemu przyszłemu sprzymierzeńcowi mogło nie podobać". Obawa przed konsekwencyami federalizmu, przed gniewem przyszłej Rosyi, a nie obawa, iż koncepcya kijowska, czy białoruska obali pokój z Sowietami, była — podkreślamy raz jeszcze — przyczyną endeckiej frondy i rezygnacyi p. Grabskiego z prezesury.

Rewelacye prasy zagranicznej i wiadomości z bardzo poważnych, miarodajnych sfer powiadają dalej zresztą, że „pokojowa" endecya parła do dalszej wojny i to do wojny za wszelką cenę. Chciała ona tylko zastąpić „awanturę kijowską" awanturą moskiewską, tak jak parę miesięcy pierwej dążyła do wmieszania nas w awanturę Denikinowską. I znowu zaważyły tu dawne „związki pokrewieństwa", w większej zaś jeszcze mierze nakazy tych sfer francuskich, których ideą przewodnią była myśl o odzyskaniu pożyczonych Rosyi przed wojną miliardów.

Oto, jak w świetle faktów wygląda „ostrożna, pokojowa polityka" p. Grabskiego i tow. z kwietnia b. r.

P. Grabski tej polityki swojej dotąd nie zmienił. Wybór jego na przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych można więc śmiało określić jako wybór agitatora wojennego i wysnuwać wszelkie z tem połączone obawy.

„Słowo" usiłuje zwalczyć obawy argumentami, że wszak p. Grabski był dotąd członkiem delegacyi pokojowej, a mimo to jednolitość polityki w łonie delegacyi była zachowana. Może więc zostać i prezesem komisyi.

Otóż przedewszystkiem istnieje znaczna różnica między godnością jednego z członków delegacyi, a kierującem i nader odpowiedzialnem, a przedewszystkiem reprezentacyjnem stanowiskiem prezesa kom. spraw zagranicznych. Następnie nie wiadomo skąd ta pewność „Słowa", że między p. Grabskim, a resztą delegacyi nie zachodziły poważne dyssonanse. Organ nar.-dem. powołuje się na urzędowe komunikaty. Wiemy jednak z doświadczenia, że oficyalne enuncyacye nigdy nie mówią o pewnych rozbieżnościach w łonie własnej reprezentacyi, o ile do zupełnego rozłamu nie doszło. Powoływanie się na komunikaty nie jest więc argumentem. Natomiast zdarzył się w ostatnich czasach pewien fakt, który wskazuje na to, iż polityka delegata endecyi w sprawie pokoju z Rosyą jest przecież bardzo odmienną od polityki reszty grup, do których należy większość członków delegacyi. Od dwu dni wszakże jesteśmy świadkami endeckich intryg przeciw prezesowi delegacyi p. Dąbskiemu, na którego miejsce chcieliby narodowi demokraci postawić „swego człowieka". Dlaczego? Jeśli panuje zgodność poglądów?

Nie łudźmy się i nie dajmy się łudzić. Nar. demokracya chce ująć w swe ręce ster polityki zagranicznej po to, aby prowadzić wojnę, dopóki w Rosyi nie zwycięży prąd antybolszewicki. Tak jak przed pół rokiem, tak i teraz robi ona politykę „narodowo-rosyjską", francuską, ale nie czysto polską. Ukuła ona już nawet formułkę: Pokoju z Rosyą sowiecką nie zawrzemy, ale gotowi jesteśmy zawrzeć trwały rozejm. To powiedziało wczoraj zajsze „Słowo" — to samo mówi „Gazeta Warszawska" i obwieszcza „Rzeczpospolita". Ślepy chyba mógłby tylko nie widzieć, że podobne stawianie kwestyi uniemożliwia pokój. Powiadają o tem doświadczenia pierwszych dni rokowań. Trwały rozejm, a nie pokój — to znaczy dalsza wojna.

Polska nie pragnie pokoju za wszelką cenę. Społeczeństwo nasze gotowe jest walczyć rzeczywiście do ostatniej kropli krwi, gdyby sowiety na pokój honorowy, sprawiedliwy, gwarantujący nasze interesy państwowo-narodowe na wschodzie nie zgodziły się. Z drugiej jednak strony na pokój sprawiedliwy zgodziłoby się bardzo chętnie. Wszelkie afery i posunięcia polityczne, które zmierzają do prowadzenia wojny dla wojny, spotkają się z jego oporem.

Naród nasz chce też oprzeć się na naszych sojusznikach zachodnich, a przedewszystkiem na naszej wiernej przyjaciółce Francyi, polityka polska musi być jednak polityką samodzielną, kierować się przedewszystkiem polskim interesem. Jeżeli interes nasz narodowy będzie dalszej wojny wymagał, to podejmiemy ją i prowadzić ją będziemy zgodnie i łącznie z Francyą. Polityki francuskiej w Polsce prowadzić przecież nie można. Bić się za francuskie miliardy nikt nie chce.

„Słowo Polskie" ma do nas także inny żal. Zarzuca nam niekonsekwencyę, ponieważ w tym samym artykule, w którym zarzucaliśmy endecyi agitacyę wojenną, stwierdziliśmy jej szkodliwą robotę defetystyczną w czasie walk o Warszawę. „Słowo Polskie" chwyta się słów, nie patrząc na logikę i treść chociby jednego zdania. Zarzucaliśmy endecyi, że szerzyła panikę, popłoch, politykę zwątpienia, że podkopywała autorytet Naczelnego Wodza i obecnego rządu, a to dla partyjnych celów. Twierdzenie to podtrzymujemy.

Wszyscy zresztą przypominają sobie zbyt dokładnie, jak to z endeckich organów i konwentyklów padało wołanie: „Polska nie oprze się bolszewickiemu najazdowi, jak długo na czele kraju stoi obecny Naczelnik Państwa, jak długo nim rządzą nieendecy". To podkopywanie wiary w możliwość zwycięstwa wśród obecnych warunków (bez Dmowskiego), to szerzenie panikarskich wieści — napiętnowaliśmy. „Słowo Polskie" rozumie to chyba dobrze. Pokojowym ów defetyzm nie był; o to endeków nie posądzaliśmy. Chcieli oni tylko wywołać chwilowy zamęt, ująć ster w swe ręce, by rozpocząć politykę wojny na zewnątrz, a reakcyi na wewnątrz.

Plany nie udały się; niezależna opinia mówi „zamachowcom" gorzką prawdę w oczy — „inde ira". —

Gdańsk — głównym portem emigracyjnym Wschodu.

Przesunięcie fali emigracyjnej z Hamburga, Bremy, Antwerpii do Gdańska. — Olbrzymi obóz emigracyjny w dawnym obozie jeńców rosyjskich. —Wszelkie urządzenia sanitarne i komunikacyjne — Wzrost emigracyi z Polski. — Dwie wielkie organizacye dla ułatwienia emigracyi żydowskiej. — Aprowizacya z zagranicy i dowóz mięsa z Polski. — Wprost z wagonu na okręt.

Gdańsk, we wrześniu.

W najnowszym czasie powstał w Gdańsku wielki obóz emigracyjny, zjawisko przedtem tu niewidziane. Poprzednio wielka fala polsko-rosyjskiej emigracyi szła przez Szczecin, a w przeważnej części przez Hamburg, Bremę, Antwerpię, lub też porty francuskie. Obecnie zmieniło się to. Trudności przejazdu przez Niemcy i wczas podjęte w tym kierunku przygotowania tutejszych przedsiębiorców sprawiły, że Gdańsk stał się portem emigracyjnym, z początku o małej, lecz ciągle rosnącej, a ostatnio przez wypadki w Polsce nadzwyczajnie wzmożonej frekwencyi.

Jeszcze z czasów wojennych istnieje tuż pod miastem nad kanałem portowym obszerny, dobrze wyposażony obóz, w którym dawniej trzymano około 15.000 rosyjskich jeńców. Liczne baraki mieszkalne, budynki administracyjne, magazyny, restauracye, poczta i telegraf, niezbędny zakład do odwszawiania, kąpiele i inne sanitarne urządzenia, barak z oddziałem dla zakaźnych, kanalizacya — a wszystko to na wielkim obszarze,

zostało obecnie odpowiednio dostosowane i uzupełnione dla potrzeb ogromnego obozu emigracyjnego. W zadziwiająco krótkim czasie obóz ten przybrał wprost potężne rozmiary. Emigracya z Polski do Ameryki, która już przed wojną przedstawiała cyfry poważne, obecnie wzrosła do niebywałych przedtem rozmiarów. Nie są to właściwie uchodźcy, lecz emigranci, przeważnie żydzi i chłopi, którzy, bądź to szukają zabezpieczenia od wszelkich przypadłości wojennych, bądź też mają w Ameryce członków rodziny — ojców i mężów, z którymi chcą się połączyć. To też fala emigrantów składa się przeważnie z kobiet i dzieci.

Dla ułatwienia emigracyi żydów istnieją w Gdańsku dwie organizacye: „Hias“ (Hebrew Immigration Aid Society) i amerykańska filantropijna organizacya: „Joint Distribution Committee of America“ — znany pod skróconą nazwą „Joint“. Bogatym środkom, którymi rozporządza towarzystwo to i rozumnym rozporządzeniom zawdzięcza się, że cała ta akcya emigrancka odbywa się w Gdańsku wzorowo. Jest tu oddział wystawiania paszportów przez konsulat amerykański, są biura licznych firm okrętowych, hale, w których nabyć można potrzebną odzież i buty, jest tu nawet kino, fotograf, sala tańców, a nawet — bożnica. Nadzwyczajnie piękne położenie i doskonałe powietrze stawia ten obóz emigrancki nieporównanie wyżej ponad dawne obozy w Hamburgu i Antwerpii, gdzie niesłychana ciasnota i brud utrudniały podróżnym długi czasem czas czekania na załatwienie formalności. Odżywianie przeciętnie 2000 emigrantów dziennie — tyle mniejwięcej obejmuje stale gdański obóz emigracyjny, odbywa się prawie wyłącznie zapomocą zapasów zagranicznych i dowozu mięsa z Polski. Do udoskonalenia urządzeń obozu gdańskiego przyczynia się wielce fakt, że z powodu w bezpośredniej bliskości portu położonego dworca głównego i dworca „Holmbahnhof“ podróżni przybywający koleją z rozmaitych stron mogą być z bagażem przetransportowani z wagonu wprost na okręt, który ma przewieźć ich przez ocean. O rozmiarze tego żywo pulsującego punktu węzłowego komunikacyi światowej świadczy także fakt, że przeszło 800 miejskich robotników i urzędników znalazło tu zajęcie, co jest znaczną ulgą w położeniu bezrobotnych, którzy Gdańszczanom dała się we znaki.

Jeżeli stosunki rozwiną się normalnie i wszystkie urządzenia i budowle prowizoryczne zamienia się na stałe. Gdańsk stanie się bezwątpienia najgłówniejszym portem emigracyjnym Wschodu.

Stronnictwa polityczne na Litwie.

Kowno, we wrześniu.

Wewnętrzno-polityczne stosunki na Litwie wyjaśniły się wskutek wyboru do konstytuanty. Największą partyą w konstytuancie, czyli w sejmie, są chrześcijańscy demokraci, stronnictwo zdecydowanie klerykalne. Osiągnęło ono absolutną większość i ze 112 mandatów sejmowych ma w swem ręku 59. Zwycięstwo to przypisać należy tej okoliczności, że kobiety, pozostające pod wpływem duchowieństwa, stanęły po raz pierwszy do urny wyborczej i że kler oddał się w zupełności na usługi tej partyi. Dwie inne partye burżuazyjne, „Pazanga“ i „Santara“, wyszły z wyborów z próżnemi rękoma, nie otrzymawszy ani jednego mandatu. Drugą z kolei partyą, najsilniejszą w sejmie, są socyaliści ludowi, mający 25 mandatów. Przywódcą ich jest Slezevicius. Do tego stronnictwa przyłączył się w czasie wyborów związek chłopski, utworzony za czasów wojskowej administracyi niemieckiej, podczas okupacyi Litwy. Socyalni-demokraci, pod przewództwem Kairiego (?) mają 13 mandatów. Reszta przypadła na szczątki reprezentantów partyi żydowskiej, obejmującej konserwatystów i bolszewików, na trzech Polaków i jednego Niemca. Jak wszędzie w małych państwach granicznych, wszystkie stronnictwa grawitują silnie ku robotnikom, albo wprost ku socyalistom. Program wszystkich partyi obejmuje: wolność tworzenia koalicyi stronnictw i prawo strajków, 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia na starość, od wypadków, od chorób, ubezpieczenia inwalidów, ochronę robotników przed wyzyskiem itp. Ale także w sprawie agrarnej program stronnictwa nie różni się prawie wcale. Wszystkie są za parcelacyą wielkiej posiadłości i za nakłanianiem proletaryatu robotników rolnych i małorolnych do odbudowy rolnictwa. Różnica tkwi tylko w tem, że jedne stronnictwa popierają ten program z powodów społecznych i socyalistycznych, inne z nacyonalistycznych. Wielka własność jest w przeważnej części w rękach polskich. Komuniści nie wzięli udziału w wyborach, wzywając tylko do wstrzymywania się od głosowania. Są wszakże bardzo słabi. Wojsko było dawniej bardzo zbolszewizowane, od czasu jednak wejścia w kontakt z bolszewikami we własnym kraju, wyzbyła się armia litewska prawie zupełnie tendencyi bolszewickich.

Sejm uchwalił prowizoryczną konstytucyę. Według niej jest Litwa republiką ludową, na której czele stoi prezydent. Nie wybrano go jeszcze, a na razie zastępuje go prezydent Sejmu, Stulginski. Gabinet pracuje solidarnie i solidarnie odpowiada przed parlamentem. Karę śmierci zniesiono. Rząd nie składa się wyłącznie z członków najsilniejszego stronnictwa, ponieważ ono samo nie chciało przyjąć odpowiedzialności i nie rozporządzało także odpowiedniemi siłami, w dostatecznej liczbie. Tak tedy prezydent ministrów Grinius, lekarz, jest członkiem stronnictwa socyalistyczno-ludowego. Min. spraw zewnętrznych, Purycki wyraźnie sprzyja Niemcom, podczas, gdy minister skarbu Galvanaskas skłania się ku koalicyi. Zdaje się, że do nowych eksperymentów bolszewickich nie da się obecnie Litwa pociągnąć.

Prawo głosowania kobiet w Ameryce zagrożone.

Berlin, we wrześniu.

„United Telegraph“ donosi do „Vossische Ztg.“ z Nowego Jorku: Przeciwnikom politycznych praw kobiet udało się uzyskać odrzucenie amendment uchwalonego przez parlament Stanu Tennessee, a to na podstawie, że przy powzięciu uchwały brakowało dwóch posłów do najmniejszej ilości wymaganej przez prawo do powzięcia uchwały.

Przyjęcie amendment przez stan Tennessee było — jak wiadomo — dla ostatecznego udzielenia prawa głosowania kobietom decydujące w całej Ameryce. Obecnie jest ono znowu zakwestyonowane, ponieważ niewiadomo czy Najwyższy Trybunał potwierdzi zarzut formalny, podniesiony przez przeciwników, czy też nie. W każdym razie rozstrzygnięcie to nastąpi dopiero po wyborze nowego prezydenta, tak, że 9 i pół mil. kobiet, któreby na podstawie „amendment“ uzyskało prawo głosowania, nie będzie mogło uczestniczyć przy wyborze prezydenta. Pozostaje jeszcze tylko jedno wyjście: uzyskania przyjęcia odnośnego amendment przez inny stan, a mianowicie Nord Carolina lub Connecticut.

AIMEE DOSTOJEWSKA.

Dostojewski w domu poprawy.

Dostojewski, zawikłany w proces spiskowca Petrażewskiego, został w roku 1849 skazany na śmierć, ułaskawiony wszakże. zesłany został na ciężkie roboty na Syberyę. O tych właśnie latach, spędzonych w domu poprawy, opowiada jego córka, nieznane dotąd szczegóły:

Gdy człowiek zostanie nagle wyrwany ze swego środowiska i zmuszony do przebywania lata całe w zgoła innem otoczeniu, wśród ludzi raniących go swą pospolitością i brakiem wychowania, szuka odrazu sposobu, parującego przynajmniej najtwardsze ciosy. Układa plan działania i wybiera pozę. Jedni okrywają się drętwą skrytością i pogardą w nadziei, że tym sposobem zostawi się ich w spokoju; inni imają się pochlebstwa, starając się okupić spokój najniższą służalczością. Dostojewski, który skazany na kilka lat domu poprawy, musiał żyć w najstraszliwszym świecie złoczyńców, wybrał inny gest: przybrał ton chrześcijańskiego braterstwa. Każdy poeta tkwi korzeniem w ludzie, w owych duszach prostych, którym dobre wychowanie nie wpoiło jeszcze sztuki ukrywania cierpień pod banalnością słowa. Mużyki z Jasnej Polany nauczyli Tolstoja więcej, aniżeli przyjaciele jego z Moskwy. Chłopi, towarzyszący Turgeniewowi na polowaniu, nasunęli mu więcej oryginalnych pomysłów, aniżeli europejscy przyjaciele. Także i Dostojewski zostawał w zależności od owych biedaków i instynktownie szukał już od dzieciństwa sposobów i dróg, by się do nich zbliżyć. Ten dar, który sobie przyswoił, oddał mu na Syberyi duże usługi.

W pewien mroźny dzień zimowy, przybywa Dostojewski na Syberyę. Podróżuje „III. klasą“, t. zn. w towarzystwie złodziei i morderców, których kraj rodzinny śle od siebie daleko, w rozmaite domy poprawy na Syberyi. Z ciekawością przygląda się nowym swym towarzyszom. Oto nakoniec prawdziwa Rosya, której naprożno szukał w Petersburgu! Oto ci Rosyanie, osobliwa mieszanina Słowian i Mongołów, którzy, potrafili zdobyć szóstą część kuli ziemskiej.

Dostojewski studyuje ponure oblicze towarzyszy podróży i przez jasnowidzenie, które wszyscy poeci posiadają w mniejszym lub większym stopniu, odgaduje w lot ich myśli i czyta w ich dziecięcych sercach. Z sympatyą obserwuje skazańców, wędrujących obok niego, czekając tylko na pierwsze słowo, by wdać się z nimi w rozmowę. Skazańcy natomiast patrzą nań z ciekawością, lecz bez cienia życzliwości. Nie jest-że on szlachcicem, nie należyż do tej przeklętej klasy wiecznych tyranów, którzy obchodzili się z pańszczyźnianym chłopem, jak z psem, widząc w nim tylko niewolnika, przez całe życie zmuszonego do roboty, ażeby panowie mogli żyć w zbytku? Wszczynają oni rozmowę z Dostojewskim, spodziewając się, że będą mogli z niego szydzić i bawić się jego kosztem. Trącali się łokciami i śmiali się z mego ojca, słysząc pierwsze jego słowa; lecz w miarę, jak mówił, ustawał śmiech i ucichły się drwiny. Mużyki ujrzeli przed sobą ideał, prawdziwego chrześcijanina, człowieka mądrego i pokornego, który, Boga stawia ponad wszystko i wierzy serdecznie, że ani ranga, ani wychowanie, nie kopie przepaści między ludźmi, że wobec Boga wszyscy są równi i że ten, który posiada wykształcenie, powinien go udzielać innym, zamiast być dumnym z tego powodu. Tak wyobrażali sobie mużyki prawdziwą szlachtę „barie“, ale taką spotykali rzadko. Z każdem słowem rósł Dostojewski w oczach towarzyszy. Dobra sława poszła za nim do domu poprawy; ci z pośród towarzyszy podróży, których wraz z nim internowano w Omsku, opowiedzieli nowym co to za szczególny i niezwykły człowiek jest ten Dostojewski, który ma wśród nich odsiedzieć karę. Kilku skazańców, mających szlachetne serce, postarało się już o to, by ochraniać młodego, chorowitego marzyciela, tyle czasu poświęcającego na myślenie o bohaterach swoich powieści, że nie miał go wcale na to, by chwycić rzeczywistość. Skazańcy powiedzieli sobie, że jeżeli dla nich, przyzwyczajonych od młodości do niewygód i prywacyi, twarde było życie w domu poprawy, to o wiele ciężej dolegać musiał ten piekielny pobyt Dostojewskiemu, cieszącemu się poważaniem wszystkich towarzyszy. Starali się pocieszyć go, mówiąc, że życie jest długie, on zaś jeszcze młody i że czeka go szczęście po wyjściu z domu poprawy. Obchodzili się z nim z delikatnością, właściwą chłopom rosyjskim *)

*) Dziwne tylko, że my poznaliśmy chłopa rosyjskiego z trochę innej strony — w czasie rzezi Pragi w XVIII. w. i dziś, podczas występów bolszewickich. — (Przyp. Red.).

Proces przeciw mordercom Tiszy.

UKOŃCZENIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO.

Budapeszt, 6. września.

Na dzisiejszej rozprawie przeciw mordercom hr. Tiszy przedkłada obrońca Dobo'a szereg wniosków i zwraca uwagę na to, iż w sprawie Dobo'a kompetentnym jest sąd cywilny.

Sąd wojenny odrzuca wnioski obrońcy, poczem zgłosił tenże zażalenie nieważności.

Następnie odczytane są listy, które wpłynęły do sądu wojennego. Pułkownik-audytor Littomericzky oświadcza, iż część odczytanych listów dotyczy Friedricha, który tutaj nie występuje, jako oskarżony. Rozstrzygnięcie kwestyi, czy jest on współwinny, przysługuje sądowi cywilnemu. Czy istniały jakieś nakłaniania do popełnienia morderstwa i z czyjej strony namowy pochodziły, zostało już ustalonem. Pułk.-aud. Littomericzky proponuje zatem, by odnośnych świadków nie dopuścić do przesłuchania.

Z kolei odczytuje przewodniczący rozprawy doniesienie ministra obrony krajowej, według którego przedłożył poseł Dinich na posiedzeniu sejmowem petycyę, zaopatrzoną ośmiu tysiącami podpisów. W petycyi powyższej uprasza się sąd wojenny o przesłuchanie 40 świadków, których nazwiska są zarazem wymienione.

Pułk.-aud. Littomericzky przedkłada wniosek, by świadków tych, którzy chcą zeznawać na korzyść Friedricha, nie dopuścić do zeznawania, gdyż petycya ta należy właściwie do sądu cywilnego. Zresztą kilku z tych wymienionych 40 świadków zeznawało już przed sądem wojennym. Podanie powyższe obwinia w bardzo ciężki sposób sąd wojenny, dlatego też zwraca się Littomeryczky do ministra obrony kraj. z prośbą o wdrożenie dochodzenia dyscyplinarnego.

Obrońca dr. Török prosi również o odrzucenie tych świadków.

W następstwie tego odrzuca sąd wojenny wniosek przesłuchania nowych świadków.

Rzeczoznawcy lekarze przesłuchani, zeznają na podstawie badań, iż zarówno Dobo, jak Hüttner i Sztankowsky znajdowali się w chwili popełnienia zbrodni w stanie zupełnie poczytalnym.

Przed zakończeniem rozprawy podaje Sztankowsky, iż nie zauważył zupełnie, by Dobo strzelał, gdy jednakowoż po dwóch strzałach oddanych przez Pogany'ego i Horvath-Szamowitscha przechodzili przez przedpokój, usłyszeli odgłos jeszcze jednego wystrzału w pokoju, poczem wyszedł z owego pokoju Dobo i sprzeczając się z Horvath-Szamowitschem o to, czyj strzał był dla hr. Tiszy śmiertelnym, przechwalał się, że to on go zastrzelił z pewnością, gdyż jego kula była ostatnią.

Na pytanie obrońcy, dlaczego twierdził dotychczas stale, iż Dobo nie strzelał, oświadczył Sztankowsky, iż działał pod wpływem litości, teraz wszakże, gdy Dobo usiłuje zapomocą niecnych wykrętów wywinąć się od kary, musi wyznać prawdę.

Hüttner oświadcza, iż nie widział wprawdzie Dobo'a strzelającego, znaną mu jest wszakże sprzeczka, która miała miejsce między nim a Sztankowskym, podczas której przechwalał się, iż zadał cios śmiertelny Tiszy. Według jego przekonania, zabiła Tiszę kula Pogany'ego, który strzelił w chwili, gdy Tisza usiłował cisnąć karabin Dobo'a o ziemię. Dopiero po otrzymaniu strzału Pogany'ego wypuścił Tisza karabin Dobo'a ze swych rąk, poczem możliwe jest, iż nastąpił strzał Dobo'a.

Na tem postępowanie dowodowe ukończono i rozprawę odroczono na środę. (r.)

Skazańcy widzieli jednak w mym ojcu nietylko smutnego i chorowitego młodzieńca. Pojęli także jego geniusz. Ci niewykształceni chłopi nie wiedzieli wprawdzie wcale, co to jest powieść, wszelako niemylnym instynktem ludu odgadli, że Bóg posłał tego marzyciela na ziemię, aby dokonał wielkich rzeczy. Poznali jego wartość moralną i pielęgnowali go według sił. Dostojewski opowiada w swych szkicach, jak skazańców prowadzono pewnego dnia do kąpieli. Tam wyprosił sobie jeden z nich u mego ojca pozwolenie, by mógł go umyć, wykonał to z niesłychaną ostrożnością, podtrzymując go, jak dziecko, by nie pośliznął się na mokrej podłodze. Mył mię tak, jakbym był z porcelany — powiada Dostojewski, — zdumiony taką troskliwością. Ojciec mój zauważył trafnie. Był on prawdziwie cennym przedmiotem w oczach pokornych towarzyszy. Czuli, że on przyniesie pożytek wielkiej gminie rosyjskiej i chronili go wszyscy. Pewnego dnia, doprowadzeni do ostateczności złem pożywieniem, jakie im dawano, urządzili rodzaj manifestacyi, żądając rozmowy z komendantem twierdzy w Omsku. Ojciec mój uważał za swój obowiązek, by się do nich przyłączyć, jednakże skazańcy nie dopuścili do tego. „Twoje miejsce nie tutaj" — zakrzyczano go zewsząd i zażądano, by wrócił do więzienia. Skazańcy wiedzieli dobrze, że ten protest przeciw złemu pożywieniu ściągnie na nich ciężkie kary, których chcieli Dostojewskiemu oszczędzić. Pokorni ci chłopi mieli rycerską duszę.

(Dok. nast.)

Mały fejleton.

JAN GELLA.

MUCHA UPARTA.

Maleńka jakaś mucha,
Jak dola zła i blada,
Wciąż brzęczy mi nad uchem,
Na czole ciągle siada.

I co się ją odpędzi,
Już wraca z drugiej strony
Uparty, niepokalny,
Owadzik uprzykrzony.

Napróżno głowę chowam,
Pod białą pieczę płótna,
Za każdym razem wraca,
Brzęcząca i okrutna.

Już wiele dni i nocy,
Sen z oczu mi odpędza,
Ta owadziego światka,
Najuszczypliwsza jędza.

Do czoła, ust i uszu,
Wciąż trafia bezpośrednio,
Ni zabić jej nie mogę,
Ni ukryć się gdzie przed nią.

Bo owad ów, co dręczy,
Mnie wciąż tak nieskończenie,
To jedno — ach wiesz sama,
Jak bardzo złe — wspomnienie.

Dlaczego Lwów tonie w ciemnościach?

Brak węgla. — Było jeszcze gorzej. — Zupełne zastanowienie gazowni groziłoby niebezpieczeństwem śmierci wielu osób. — Brak koksu. — Bliskość frontu a ciemności na ulicach. — Poprawa będzie za szereg tygodni. — Nowa podwyżka cen.

Lwów, 11. sierpnia.

Wiceprezydent miasta dr. Stahl w rozmowie z współpracownicą naszą (mg) wyjaśnia w następujący sposób powody słabego oświetlenia ulic Lwowa w obecnym czasie:

Jak wszystkie zakłady miejskie, tak i zakład gazowy cierpi od dłuższego czasu na brak węgla, spowodowany znaną ogólnie niedostateczną produkcyą, a nadto w ostatnich czasach

niemożnością należytego transportowania

wskutek użycia kolei na przewóz wojsk i materyałów wojennych. W ostatnich trzech miesiącach były kilkakrotnie chwile, kiedy gazownia miała zapas węgla tylko na trzy dni, tak, że wisiała nad nami

groźba zupełnego zastanowienia ruchu,

co byłoby poprostu katastrofą.

Należy bowiem zrozumieć, że wstrzymanie ruchu gazowni, a następnie jej uruchomienie pociąga za sobą zupełnie inne skutki, niż naprzykład zastanowienie i puszczenie w ruch np. elektrowni lub zakładu wodociągowego. Gdy zatrzymane są naprzykład wodociągi, a po przerwie puszczone są znów w ruch, ponosi miasto pewną szkodę, wskutek pozostawienia otwartych kurków odpływowych, jednak nie grozi to niebezpieczeństwem życia, co najwyżej pewnemi stratami przez zniszczenie mieszkań lub urządzeń. Podobnie przedstawia się sprawa, gdy idzie o elektrownię. Uruchomienie po jakiejś przerwie zakładów elektycznych pociąga za sobą szkodę przez palenie się pewnej ilości lamp w czasie dnia.

Natomiast po zastanowieniu ruchu gazowni nie można jej natychmiast uruchomić, gdyż otwarte kurki gazowe mogłyby spowodować

śmierć setek, a może tysięcy ludzi,

tak, że po przerwie puszczenie w ruch gazowni następuje dopiero po skontrolowaniu całej sieci gazowej czy wszystkie kurki są należycie ubezpieczone, tj. zamknięte, co wymaga paru tygodni pracy kontrolnej. Dlatego też gazownia miejska nawet w czasach najgroźniejszych, tj. podczas listopadowych walk o Lwów, kiedy linia boju przechodziła przez zakłady gazowe — nie zastanowiła ruchu ani na minutę, dzięki niesłychanej energii i poświęceniu dyrektora Teodorowicza, ktry zasłużył sobie na miano chluby nietylko Lwowa, ale i wogóle techniki polskiej w gazownictwie.

Zapotrzebowanie zakładu gazowego wynosi przy dzisiejszych ograniczeniach produkcyi około

5 wagonów węgla dziennie.

Kopalnie ponadto nie zawsze dostarczają nam węgla gazowego, tj. węgla z Karwiny, względnie z Górnego Śląska. Często otrzymujemy zwykły węgiel opałowy, na czem tracimy podwójnie, bo produkcya gazu jest mniej wydatną, a także nie otrzymujemy koksu, który dla produkcyi gazu jest niezbędny. Ten brak węgla, zwłaszcza węgla koksującego, ponadto konieczność stworzenia zapasu przynajmniej 2-tygodniowego (a norma w zakładach gazowych jest zapas conajmniej 3-mie-

sięczny) jest powodem, że ograniczyliśmy ad minimum oświetlenie publiczne, nie wprowadzając ograniczeń w gazie dla celów domowych i przemysłowych. Oświetlenie publiczne kazano nam również ograniczyć

ze strony wojskowości

ze względu na bliskość frontu bojowego. Poprawy pod tym względem oczekiwać można dopiero za szereg tygodni, kiedy będzie można uregulować dostawę węgla należytej sorty, a front bojowy od nas się oddali.

Niestety, publiczność musi się liczyć

z dalszą podwyżką ceny gazu,

a to wobec zwiększonych cen węgla, przeciwko czemu na komisyi węglowej dnia 7. bm. w Krakowie protestowaliśmy bez wielkiej jednak nadziei, żeby protest ten odniósł skutek.

Podole w ogniu powstania antysowieckiego.

Wiedeń, 11 września.

(Telef.). (G) Ze Sztokholmu donoszą: Według wiarygodnych informacyi we wielu częściach Rosyi sowieckiej wybuchły poważne bardzo niepokoje. Bezpośrednim powodem tych zaburzeń są rekwizycye zboża i koni, oraz rozkaz Trockiego, nakazujący mobilizacyę ogólną. Na Podolu mieli agenci zorganizować cały ruch powstańczy na wzór ukraiński. Pułk bolszewicki nr. 361 zbuntował się w Teraspolu i objął wojskowe kierownictwo powstania, które ogarnęło już Podole. Powstańcy utworzyli swój rząd.

Sowiety reorganizują swoją armię

pod naczelnem dowództwem Trockiego.

Wiedeń, 11. września.

(Telef.) (G). Wedle doniesień z Londynu, rząd sowietów przystąpił do reorganizacyi sił wojskowych, pod naczelnem dowództwem Trockiego organizuje się armia północna ze sztabem w Mińsku i południowa z dowództwem w Równem. Misyę utworzenia armii dalekiego wschodu otrzymał gen. Demenow.

Litwini opuścili Suwałki!

Warszawa, 11 września.

(Telef.). (m) Jak donoszą z Rygi „Izwiestia" podaje komunikat rządu kowieńskiego o napadzie Polaków. Komunikat zaznacza, że Litwini ponieśli znaczne straty i musieli opuścić Suwałki.

Rada Najw. odrzuci pretensye Litwy do Suwalszczyzny!

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m). W angielskich kołach rządowych obiega pogłoska, że Rada Najwyższa zdecydowaną jest odrzucić pretensye Litwinów do południowej Suwalszczyzny.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m). Z Berlina telegrafują: Dzienniki berlińskie donoszą, że kierujące sfery ententy przyjmują nieprzychylne stanowisko wobec żądań Litwy co do Suwalszczyzny i Grodzieńszczyzny, przyznanych Polsce przez Radę Najwyższą.

Petlura nie protestowałby przeciw rokowaniom z Ukrainą sowiecką!

W razie zawarcia pokoju przez Polskę Ukraina nie złoży broni.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m). Ukraiński minister spraw zagranicznych dr. Lewickij oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że złożona przez rząd sowiecki deklaracya o uznaniu niepodległ. państwa ukraińskiego została przyjęta przez Ukrainę petlurowską z zadowoleniem do wiadomości, że rząd ten nie protestowałby przeciwko pertraktacyom pokojowym rządu polskiego z Ukrainą sowiecką.

Obecnie rząd ten czynił starania, aby do Rygi mogła się udać delegacya ukraińska atamana Petlury. Gdyby Polska miała zawrzeć pokój z Rosyą, wówczas Ukraina nie złoży broni i będzie dalej prowadziła wojnę sama.

Co się tyczy stosunku do gen. Wrangla, to Ukraina petlurowska gotowa wejść z nim w układy, naturalnie, jeżeli gen. Wrangel nie będzie szedł drogą wytkniętą przez gen. Denikina.

Połączenie się wszystkich wojsk walczących przeciwko bolszewii jest bardzo pożądane, gdyż tylko silnym orężem można zwalczyć bolszewizm. Niech to weźmie pod uwagę gen. Wrangel i wyzbędzie się istymno ruskich skłonności zaborczych, które przejął od carskiej Rosyi Denikina i od innych.

SZEF UKR. DELEGACYI SOW.

Warszawa, 11 września.

(Telef.). (m) Jak słychać na czele delegacyi ukr., która ewentualnie uda się do Rygi, stoi Przeluchin, który już raz przewodniczył delegacyi ukraińskiej w jej rokowaniach z Rosyą sow.

UKRAIŃCY DOMAGAJĄ SIĘ DOPUSZCZENIA DO ROKOWAŃ RYSKICH.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (G) Zastępca prezydenta ministrów ukraińskiej republiki ludowej Lewickij przedstawił Sapieże notę swego rządu, domagającą się dopuszczenia przedstawiciela ukraińskiej republiki do rokowań z rządem sowietów w Rydze.

ZMIANY W PRZEWODNICTWIE DELEGACYI NIEPRZEWIDZIANE.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (G) Wedle dotychczasowych informacyi zmiana na stanowisku przewodniczącego delegacyi polskiej w Rydze nie jest przewidziana. Dotychczas obowiązuje uchwała, że przewodniczącym jest podsekretarz stanu Dąbski z tem, że w razie potrzeby przewodnictwo może objąć wiceprezydent Daszyński. Nie zachodzą żadne powody, dla którychby R. O. P. miała zmieniać te uchwały.

CZICZERIN ZDUMIONY STANOWISKIEM BALFOURA.

Warszawa, 11 września.

(Telef.). (m) Z Londynu sygnalizują: Balfour wystosował do Kamieniewa notę, w której potwierdza odbiór telegramu Cziczerina, przyjmuje do wiadomości, że rząd sow. odstąpił od żądania, by uzbroić Polskę w t. zw. milicyę ludową. Balfour stwierdza, że rząd angielski nigdy nie dał powodu do przypuszczenia, jakoby za sprawiedliwy warunek pokoju uważał ograniczenie liczebności armii polskiej do 40.000 żołnierzy. Cziczerin odpowiedział i na to nową notą, w której stwierdza, że stanowisko Balfoura przeciw ograniczeniu armii polskiej jest dla niego czemś nowem. Cziczerin powtarza w dalszym ciągu, że Rosya postawiła żądanie tego ograniczenia, ażeby dostać gwarancyę, że Polska znów nie napadnie na Rosyę sowiecką.

BELGIA NIE UZNA SOWIETÓW.

Wiedeń, 11 września.

(Telef.). (m) Wedle doniesienia „Times'a" rząd belgijski w porozumieniu z rządem francuskim nie uzna rządu sowietów za prawowity.

Burzliwe zajścia w Trzyńcu!

Czesi ustawiają karabiny maszynowe przeciw robotnikom polskim!

Cieszyn, 11. września.

(Telef.) (G). Trzyniec był wczoraj widownią bardzo burzliwych wypadków. Żandarmerya czeska aresztowała rano pewnego robotnika polskiego, nazwiskiem Mrózek. Gdy robotnicy dowiedzieli się o tem, o godz. 10 rano stanęły huty. Robotnicy ruszyli ławą ku posterunkowi żandarmeryi, domagając się uwolnienia aresztowanego. Żandarmi czescy w liczbie 60 zamknęli się w budynku i zawczwali telefonicznie pomocy wojskowej. Wkrótce przyjechały większe oddziały wojska i ustawiły na rogach ulic karabiny maszynowe. Dalsze szczegóły dotąd nieznane.

Do szkoły polskiej we Frysztadzie zapisało się 600 dzieci!

Cieszyn, 11 września.

(Telef.). (G) Główna walka Czechów przeciw Polakom rozgrywa się na tle wpisów do szkół polskich. Mimo niesłychanych represyi czeskich donoszą z Frysztatu, że do szkoły polskiej zapisało się 600 dzieci, a do szkoły czeskiej tylko 22.

Na G. Śląsku rozrzucono proklamacye bolszewickie

Niemcy koncentrują się na linii demarkacyjnej.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (G). Z Górnego Śląska donoszą, że w nocy z soboty na niedzielę rozrzucono po całym kraju proklamacye bolszewickie, wzywające do zbrojnego wystąpienia, celem poparcia akcyi armii czerwonej rosyjskiej. Poza linią demarkacyjną terenów plebiscytowych panuje wśród Niemców niezwykły ruch. Donoszą o koncentrowaniu się silnych oddziałów „Reichswehry"

Dla Anglii wybiła godzina rozstrzygnięcia.

Oświadczenie L. Georgea w sprawie Irlandyi.

Warszawa, 11. września.

(Telef.) (m). Z Londynu telegrafują: „Daily Mail" komunikuje, że Lloyd George złożył w sprawie irlandzkiej następujące oświadczenie: Nadeszła dla Anglii godzina, w której rozstrzygnie się, czy Irlandya pozostanie częścią państwa brytyjskiego. Nasi nieprzyjaciele muszą się zgodzić na to, że państwo brytyjskie nie jest pobite. Nie przyjmę odpowiedzialności na wypadek utworzenia się odrębnej rzeczypospolitej irlandzkiej, gdyż w czasie wojny taka rzeczpospolita doprowadziłaby do rozbicia imperyum brytyjskiego.

ROZRUCHY ROSNĄ.

Wiedeń, 11. września.

(Telef.) (G). „Neue Freie Presse" donosi z Tryestu pod datą 10 bm.: Ostatnie rozruchy przybrały większe rozmiary. Robotnicy stacyi Giacomo zbudowali barykady. Przy ostatnich zaburzeniach zraniono wiele osób.

KRONIKA.

Niedziela 12 września o g. 3,30 popoł.: „Halka", opera w 4 aktach.

Niedziela 12 września o g. 7 wieczór: „Pan poseł", komedya w 3 aktach.

Poniedziałek 13 września o g. 7 wieczór: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach.

Wtorek 14 września o g. 7 wieczór: „Pomysł panny Franciszki", komedya w 4 aktach.

Środa 15 września o g. 7 wieczór: „Krakowiacy i górale", komedya-opera w 3 aktach.

—o—

—o—

(mg) **Petlurowcy we Lwowie.** Sensacyę budzili wczoraj na „corsie" trzej oficerowie ukraińscy, przechadzający się po ul. Akademickiej w swych charakterystycznych strojach. Wprawdzie pamięta Lwów z czasów inwazyi rosyjskiej zarówno podobne mundury, jak wysokie, futrzane „papachy" i długie, czarne peleryny, niemniej jednak przyglądano się im z zaciekawieniem, zwłaszcza, że malowniczym ubiorom towarzyszyła okazała postawa i buńczuczna mina wschodnich gości. —

(mg) **Sprawa złego wypieku chleba.** Spodziewać się należy, że smak chleba miejskiego polepszy się wkrótce, gdyż Komisya aprowizacyjna rozpoczęła w tym kierunku energiczną akcyę. Na odbytem onegdaj posiedzeniu subkomisyi aprowizacyjnej, na którem obecni byli przedstawiciele piekarzy, podniesiono sprawę koniecznej kontroli piekarń. Wczoraj zwiedziły dwie komisye 23 piekarń lwowskich. Rezultat tej rewizyi był bardzo ujemny, gdyż spostrzeżono, że wypiek chleba odbywa się w niehygienicznych warunkach, często w brudzie i niechlujstwie, a waga chleba nie odpowiada przepisom. Osobna komisya złożona z rr.: Maksymowicza, Salamandra, Chrystowskiego, oraz dra Siokały i urzędnika magistratu Smółki, zwiedziła młyn Marya Helena, gdzie odbywa się wymiał mąki na deputaty robotnicze. Stwierdzono, że zboże przeznaczone na tę mąkę jest nienajlepszej jakości i mieszane z rozmaitem innem ziarnem. Nadto znaleziono w składach młyna półtora wagona kaczanów kukurydzianych, przygotowanych niewiadomo na jaki cel.

Nieludzki gospodarz! Otrzymujemy z miasta następujące informacye. Przechodząc onegdaj wieczorem ul. Wyspiańskiego, byłam naocznym świadkiem, jak panią S. wdowę wyrugował z pomieszkania na ulicę gospodarz p. W. N. właściciel tejże realności, nie bacząc na ulewę i na to, że pani S. została bez dachu nad głową. Uczynił to dlatego tylko, że mu się udało — o co dziś nietrudno przy takim braku mieszkań — uzyskać lokatora w osobie jakiegoś p. profesora, który zapłacił czynsz taki, jaki sobie p. N. życzył. Cóż na to „ochrona lokatorów?! — Z. J.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że białostocki urząd wojewódzki z dniem 6. bm. rozpoczał napowrót urzędowanie.

Warszawa liczy milion mieszkańców. Wedle ostatnich danych statystycznych Urzędu kart chlebowych, Warszawa liczy obecnie 980.000 mieszkańców.

„Zbrodnie bolszewizmu". Staraniem Referatu Prasy i Propagandy przy Okr. Inspektoracie Armii Ochot. wygłosi prof. Al. Dworski, długoletni jeniec w Rosyi i głęboki znawca jej stosunków, w sali Sokoła-Macierzy dnia 11 bm. o godz. 7-mej wiecz. i 12 bm. o godz. 12-tej w poł. interesujacy i aktualny wykład na temat „Zbrodnie bolszewizmu". Wstęp wolny. P. T. Publiczność uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Nie kładzie się tamy ofiarności publicznej na cele M. O. A. O.

Podziękowanie. Dowództwo szwadronu zapas. ułanów lwowskich (b. III. Dyonu jazdy M. O. A. O. rotm. Krynickiego) składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. Eugenii Ścigalskiej z Drohobycza za trudy, poniesione przy zebraniu w powiecie drohobyckim darów: a mianowicie: 20 par butów, 3 kożuchów, 15 m. płótna i gotówki 2000 Mk., dla wymienionego oddziału.

Panie, członkinie Koła Mieszczanek bardzo gorąco uprasza się o przybycie na posiedzenie w sobotę, dnia 11. września 1920 o godz. 4 popoł. w lokalu szwalni ul. Wałowa 4, II. p. Sprawy bardzo ważne i niecierpiące zwłoki. — Kazimiera Neumannowa.

„Wszystko dla frontu" przypomina delegatkom Towarzystw, należących do Związku, o posiedzeniach, które odbywają się stale w poniedziałki o godz. 7 wieczorem w lokalu przy placu Akademickim 1.

Lwowianin przed sądem wied.

Następstwa gry hazardowej.

Wiedeń, we wrześniu.

(k) W pierwszych dniach września nadeszła do wiedeńskiej dyrekcyi policyi depesza z Marienbadu, w ktrej doniósł dr. Ignacy Kerler, że 36-letni adwokat dr. S. P., Lwowianin, zamieszkały w Wiedniu, wyłudził pewną sumę pieniężną od czeskiego banku eskontowego w Marienbadzie. Pieniądze kazał sobie wypłacić, dług zaś przekazał na wiedeński bank lombardowy; tenże jednak odmówił wypłaty. Dr. Kerler dodaje, że dr. P. aresztowany był w Marienbadzie, potem jednak uwolniono go, gdyż przyrzekł rzecz całą w Wiedniu uporządkować.

Filia czeskiego banku eskontowego w Marienbadzie czekała kilka dni, uporządkowanie przykrej sprawy jednak nie nastąpiło.

Wiedeńskie biuro bezpieczeństwa zawezwało dr. P. celem przesłuchania. Oznajmił on, iż w Marienbadzie stracił w krótkim czasie w grze hazardowej 44.000 czeskich koron. W kłopocie swoim zwrócił się do znanego sobie osobiście dyrektora czeskiego banku eskontowego, Stella z prośbą, by tenże wypłacił mu 44.000 koron czeskich (170.000 kor. austr.). Przedstawił mu, iż pieniądze te będzie mu mógł wkrótce oddać, gdyż w jednym z banków posiada spadek po ojcu, zmarłym w r. 1919. Majątek ten liczy 5 milionów, pozostaje jednak jeszcze w zawieszeniu. Dr. P. otrzymuje, iż większa cześć tych pieniędzy jemu przypadnie. Z powodu jednak trudności, wytworzonych sytuacyą polityczną, sprawa ta nie została jeszcze konkretnie załatwiona.

Dochodzenia sądu powiatowego wykazały, iż spuścizna rzeczywiście wynosi 5 milionów marek, nie są jednak jeszcze znane długi. Suma, jaka ma przypaść dr. P. nie jest jeszcze również znana. Cześć majątku spadkowego znajduje się rzeczywiście w bankach wiedeńskich.

Wedle informacyi osób, znających osobiście dr. P., ma to być osobnik do chorobliwości marnotrawny, który też z tego powodu był już raz na życzenie rodziny wzięty pod kuratelę.

Kronika sportowa.

Match footballowy Lotnicy — 40 pp. odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 4. Będzie to rewanż — pierwszy match skończył się zwycięstwem 40 pp. 3 : 1. Lotnicy wystąpią obecnie w silniejszym składzie — w ataku ich bowiem grać będzie słynny gracz Poznański. Dochód przeznaczony na cele wojskowo-sportowe Lotników i 40 pp. — Match odbędzie się na boisku „Pogoni".

Polak w Antwerpii. W biegu Maratońskim, który wygrał w fenomenalnym czasie (2.32'35⁴/₅ sek.) Kohlemainen, piąte miejsce na 48 uczestników wygrał w doskonałej formie Tumikowski, który stawał w barwach duńskich. Tumikowski jest Poznańczykiem, poddanym duńskim. Pisma francuskie chwalą piękny styl Tumikowskiego. Ostatnie 200 metr. szedł Tumikowski 2.55 sek.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

WITAJCIE!!!

Powracający z letnisk, wywczasów i ewakuacyi. — Witajcie i oddawajcie swą odzież do odświeżenia i pięknego farbowania pierwszorzędnej pralni i artyst. farbiarni lwowskiej „STELLA".

Ubezpieczać można dane rzeczy od zaginięcia na dowolną wartość.

CENTRALA: LWÓW — UL. MARCINA L. 15. 4410

Odkupię lub wynajmię interes na pryncypalnej ulicy. — Zgłoszenia pod „Ewentualny udział" w Admin. „Gaz. Wieczornej". 4506

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista Dr. PRISCH, ulica Wałowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3149

ZIEMNIAKI

kapustę, marchew, buraki oraz inne jarzyny dostarcza natychmiast w wagonach zamkniętych „Kompas", Polskie Biuro m. h. w Krakowie, ulica Smoleńsk l. 16. Filia Lwów, Hotel Europejski. 4502

KWALIFIKOWANE ZBOŻE do SIEWU

zakupuje 4441

ZWIĄZEK ROLNICZO-HANDL.
LWÓW, ul. 3 MAJA L. 16, II. PIĘTRO.

KLINIKA GALANTERYJNA

Lwów — pl. Bernardyński 2.

naprawia wszelkie wyroby galanteryjne jakoto torebki damskie, portfele, pugilaresy, grzebienie, grzebyki, klamry, również wyroby metalowe, szklanne, porcelanowe, majoliki itd. 4212

NAUKA I WYCHOWANIE

Pełczyńska 28, Zakład Dra Niemca. Wpisy do ogródka froeblowskiego i I., II. i IV. kl. szkoły powszechnej w sobotę, poniedziałek i wtorek od 10—12 przed południem. 4511

Lekcyi fortepianu dla zaawansowanych udziela — jak w ubiegłym roku — Franciszka Ungerfeldówna, długoletnia uczennica prof. Lalewicza. Zgłoszenia od 2—3, Sykstuska 17, I. p. 4510

POSADY I PRACE

Prywatne żeńskie Gimnazyum realne im. Maryi Konopnickiej w Samborze potrzebuje zaraz nauczycielek do nauki języka polskiego, historyi i geografii, matematyki, fizyki, chemii i nauk przyrodniczych. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Kierownictwa prywatn. Gimnazyum w Samborze. 4478

Adwokat Ornstein w Przechniku poszukuje rutynowanego koncypienta, uzdolnionego do samodzielnego prowadzenia kancelaryi. 4468

Wdowiec bezdzietny, bogaty, poszukuje panny lub wdowy sympatycznej do prowadzenia domu. Musi umieć dobrze gotować. Pod „Czystość" do Administracyi. 4169

Czeladnik krawiecki, szyjący mundury wojskowe, potrzebny zaraz — plac Bernardyński l. 2 — Witkowski. 4513

Dziesięć tysięcy marek ofiaruje nauczycielka państwowa z prowincyi za wyrobienie posady nauczycielki lub urzędniczki państwowej we Lwowie. Łask. zgłoszenia „Posada" Admin. „Wieczornej". 4508

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią, z komfortem, najchętniej w okolicy Listopada lub Potockiego. Pośrednictwo sowicie wynagrodzę. Zgłoszenia z grzeczności: Broder, Listopada 5. 4507

Przyjmę ucznia i uczennicę z całem utrzymaniem. Zgłoszenia Badenich 7, I. p., od 2—4. 4505

Poszukuje się 2 pokoi

z pełnym komfortem, w pobliżu ul. Sokoła. Zgłoszenia do Adm. pod X. Y. 4503

Poszukuje się 2 lub 3 pokoi

z pełnym komfortem, słonecznych, z umeblowaniem ewentualnie bez. — Zgłoszenia w Administracyi pod I. K. 4404

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Do sprzedania: Okolica Listopada 4 will w cenie od 400.000 do półtora miliona, 6 kamienic od 450.000 do półtora miliona. — Okolica parku Stryjskiego 3 will od półtora miliona do 2½ miliona. — 8 kamienic od 320.000 do miliona 200.000. — Okolica ul. Zielonej: 5 kamienic od 600.000 do 3 milionów. — Okolica Łyczakowskiej: kilka kamienic i dom od 150.000 do półtora miliona. — Okolica Zamku: dom parterowy i kamienica, cena 260.000 i 55.000. — Okolica Żółkiewskiej: kilka realności od 100.000 do miliona. — Okolica Gródecka od 150.000 do miliona. — Okolica Janowskiej: domy parterowe od 150.000 do 300.000. — Wszystko sprzeda Czyk, Kopernika 1, II. p., nad apteką, od 5—7. 4516

Większa ilość warzyw zimowych jak: kapusta, marchew, pietruszka, pomidory, ziemniaki etc. poniżej cen maksymalnych hurtownie do sprzedania. Wiadomość: ul. Nabielaka 25, I. p. 4445

Okazyjnie do sprzedania powóz prawie nowy, półkryty na oliwnych osiach. Wiadomość: ul. Nabielaka 25, I. p. 4446

Sprzedam kasę „Wertheim". Syndykat Ekonomiczny, Bielowskiego 5. 4448

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 13. 19091

Piękny obraz Axentowicza, trzy obrazy innych malarzy polskich, kanapka, dwa fotele (gabinetowe) — tanio do sprzedania: ul. Supińskiego l. 25, pierwsze piętro, drzwi 9. 4497

Lwów, ul. Potockiego 11 a, parter, na prawo, między godz. 3—4·30 po południu do sprzedania: 2 eleganckie czarne, aksamitne, kapelusze damskie, ciepła czapka himalajowa i kapuza dla dziewczynki, damskie sztywne kołnierzyki i dla małych chłopców od 11—14 lat, kołnierzyki i manszety sztywne, 2 czapki ciepłe dla dziecka, futrzany serdaczek i damski płaszcz zimowy. 4523

Beczki i paki sprzeda Konsum rękodzielniczy, Lwów, Rynek 29. 4512

Ubranie żakietowe, nowe, paltot jesienny, płaszcz damski — do sprzedania. Zofii 56 a. 4509

ROZMAITE

DAMSKIE, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony. — Tworzyjański, gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników, składnica Lwów, Kościelna 8, gmach Izby Rękodzielniczej. 4340

KOPACZKI do KARTOFLI

dostarcza natychmiast 4499

SYNDYKAT ROLNICZY
LWÓW, plac Maryacki l. 10.

Już opuścił prasę drukarską

Nowy Skorowidz Tabelarny miasta Lwowa.

Zawiera wykazy realności według: a) ulic, b) liczb konskr., c) liczb wyk. hip. i d) indeks alfabetyczny właścicieli realności. Nadto szereg tablic statyst. ilustrujących stan posiadania realności według narodowości właścicieli, zmiany własności w czasie wojny pod względem ilościowym i narodowościowym, daty podatkowe itp. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora (ulica Zimorowicza l. 2, II. p.). 3743

PŁUGÓW MOTOROWYCH TYPU „EXCELSIOR"

DOSTARCZY w NAJKROTSZYM CZASIE

DAIMLER-PUCH
GŁÓW. BIURO SPRZEDAŻY KRAKÓW, GERTRUDY L. 2
4466



MODELOWANIE niekształtnych rysów twarzy

usuwanie zmarszczek i wszelkich nieczystości cery, piegów, węgrów, pryszczy, podbródka, zbytecznego owłosienia, czerwoności nosa, wykonuje systemem i środkami francuskimi jedyny odznaczony dyplomem paryskim

INSTYTUT HYGIENICZNO-KOSMETYCZNY „EUREKA"

Lwów, Bourlarda 4, parter wejście z ulicy. **Godz. przyjęć 11-1 i 4-5.**

Tamże na składzie najprzedniejsze perfumy francuskie Houbigant, Prudhome, Arys violet i preparaty Dr. Gaston, Dr. Gaborian, Dr. Vauthier i in. 20334

SUBSKRYBUJCIE DWIE POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE

Ogłoszenie.

Na podstawie układu zawartego z „Allgemeine österr. Boden-Credit-Anstalt w Wiedniu, akcyonaryusze

Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu oleju mineralnego

dawniej **FANTO & Co.**

uzyskają sposobność wzięcia udziału w „Societés Rennies des Petroles Fanto Societé Compagne w Genewie" przez zmianę akcyi pod następującymi warunkami:

1. Za każdą akcyę T. A. dla przemysłu oleju mineralnego dawniej Dawid Fanto & Comp. nominalnie Kor. 400·— daje się w zamian jedną akcyę Societé Reuniés des Petroles Fanto Societé Anonyme nominalnie 400 franków szwajcarskich. Akcye T. A. dla przemysłu oleju mineralnego dawniej Dawid Fanto & Co. mają być oddane z bieżącymi kuponami. Akcye towarzystwa szwajcarskiego będą również opatrzone bieżącymi kuponami.

2. Akcyonaryusze T. A. dla przemysłu oleju mineralnego dawniej Dawid Fanto & Co., chcący korzystać z tego prawa zamiany, winni złożyć swoje akcye wraz z talonami i arkuszami z kuponami i konsygnacyą podwójnie napisaną, w likwidaturze „Allgemeine österr. Bodenkredit-Anstalt" w Wiedniu I. Teinfaltstrasse 8. Otrzymają pismo potwierdzające z likwidatury tego zakładu, a za zwrotem tego pisma otrzymają do dyspozycyi równą ilość akcyi Societés Réunies des Petroles Fanto Societé Anonyme w Genewie z bieżącymi kuponami, względnie kwit na nie w Szwajcarskiem Towarzystwie bankowem w Zurychu, Bahnhofstrasse 45. Miejsce zamiany będzie uprawnione, lecz nie obowiązane do zbadania legitymacyi przedkładającego pismo potwierdzające.

3. Akcye T. A. dla przemysłu oleju mineralnego dawniej Dawid Fanto & Co., które mają być zamienione, winny być złożone w „Allgemeine österr. Boden-Credit-Anstalt" zupełnie wolne od wszelkiego ograniczenia prawa dyspozycyi niemi. O zwolnienie akcyi z jakiegokolwiek powodu zajętych albo zadłużonych Akcyonaryusze sami mają się postarać. Miejsce zamiany oświadcza gotowość udzielenia przy tem pomocy, nie przyjmując jednak zobowiązania w tym kierunku.

4. Złożenie akcyi T. A. dla przemysłu oleju mineralnego dawniej Dawid Fanto & Co. w Allgemeine österr. Boden-Credit-Anstalt ma nastąpić najpóźniej do 30 września 1920. Przypadające w zamian akcye Societés Réunies des Petroles Fanto Societé Anonyme w Genewie względnie odnośne kwity na nie będą do dyspozycyi począwszy od 30 października 1920 w Szwajcarskiem Towarzystwie Bankowem w Zurychu, Bahnhofstrasse 45, stosownie do punktu 2.

5. Przypadający ewentualnie przy tej operacyi zamiennej podatek od zamiany efektów zapłaci akcyonaryusz.

Zurych, we wrześniu 1920. 4527

SZWAJCARSKIE TOWARZYSTWO BANKOWE.

WARSZAWSKA SPÓŁKA AKCYJNA

BUDOWY PAROWOZÓW

WARSZAWA, UL. KOLEJOWA L. 11. — Tel. 131-61, 31-51.

komunikuje, że Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów z d. 19 czerwca br. uchwaliło

powiększenie Kapitału Zakładowego do 50,000.000 Mkp.

przez emisyę 80.000 nowych akcyi na sumę 40,000.000·— Mk. pol.

Emisya tych nowych akcyi odbędzie się w dwóch równych seryach po 40.000 sztuk, przyczem termin emisyi drugiej seryi będzie później ogłoszony.

Kurs emisyjny nowych akcyi (nominalnej wartości 500 Mk. p.) II. emisyi wynosi:

1. dla dawnych akcyonaryuszy po 600 Mk. p. t. j. za każdą dawną akcyę jedną nową na podstawie wykonania prawa poboru.

2. dla nowych nabywców 1000 Mk. p. za sztukę.

Zarząd zastrzega sobie prawo redukcyi zgłoszonych subskrypcyi oraz zwrotu sum wpłaconych na poczet akcyi.

SUBSKRYPCYĘ NA NOWE AKCYE PRZYJMUJĄ:

WARSZAWSKI BANK PRZEMYSŁOWY w Warszawie, ul. Wierzbowa.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY we Lwowie, i tegoż filie: w Borysławiu, Drohobyczu, Dąbrowie Górniczej, Jaśle, Krakowie, Lublinie i Rzeszowie.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY Tow. Akc. we Lwowie ul. Trzeciego Maja i tegoż oddziały w Krakowie pl. Maryacki 9, w Lublinie Krakowskie Przedmieście i w Warszawie Mazowiecka 151

wreszcie: Zarząd Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów w Warszawie. 4432

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KOMARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.